



# Zbójnictwo

## Początki zbójnictwa na Żywiecczyźnie

**Początki zbójnictwa na Żywiecczyźnie** sięgają prawdopodobnie XV w. Gdy zajrzemy do Kroniki Andrzeja Komonieckiego i przeczytamy sprawozdanie z dziejów XVII i XVIII wieku, to przekonamy się, że w naszym regionie właśnie w tym czasie rozwijało się bujnie zbójnictwo.

**Jest to zagadnienie** ściśle związane z kolonizowaniem i zagospodarowaniem terenów podgórskich. Pierwsi osadnicy zwalniani byli na kilkanaście lat od płacenia czynszów i wypełniania posług na rzecz pana danej ziemi. Jednak po upływie czasu tzw. "wolności" czynsze należało płacić i powinności poddańcze wypełniać. Skala poglądów dotyczących przyczyn powstania zbójnictwa jest bardzo rozległa. Jedni dopatrują się tych przyczyn w niezależnym i buntowniczym charakterze górali i ich fantazji połączonej z umiłowaniem wolności, drudzy wyłącznie w krzywdach społecznych i walce klasowej.

Przy analizie przyczyn powstania zbójnictwa nie należy pomijać warunków topograficznych okolic górskich. Zbójnictwo góralskie wyrosło więc nie tylko na gruncie walki klasowej i ucisku pańszczyźnianym lecz również dlatego, że znalazło podatny materiał w ludności zamieszkującej te okolice, a co najważniejsze, góry i lasy dawały doskonałe schronienie tym, którzy nie chcieli się pogodzić z uciskiem i niesprawiedliwością. Również **stosunek górali do służby wojskowej był niechętny**. Góral szedł do wojska, gdy już nie miał innego wyjścia, lecz gdy nadarzyła się okazja - uciekał. Ci, którym udało się uchronić od służby wojskowej, lub uciekli z wojska, przyłączali się w górach do zbójników lub tworzyli nowe towarzystwa.

**W drugiej połowie XVI wieku** ze zmianą gospodarki czynszowej na folwarczną wzrosły niebywale ciężary chłopskie. Chłopów zmuszano do odrabiania na pańskim gruncie robocizny sprzążajnej i pieszej. Ponadto zaczęły się rugi chłopskie. Wszystko to obudziło jeszcze większy sprzeciw górali. Istniejące już od dawna towarzystwa zbójckie zasilone zostały nowymi zbiegami. W tym czasie dochodziło do coraz częstszych napadów zbójników na folwarki. Napady te miały cechy zorganizowanych akcji. Nie wiadomo kto stał na ich czele, być może był to Sebastian Bury - jeden ze sławniejszych przywódców zbójnickich na Żywiecczyźnie.

## Sebastian Bury

**Sebastian Bury** to postać ze wszech miar godna uwagi. Pełen fantazji, sprytu i energii, rzecz jasna, że jako zbójnik nie był pozbawiony cech okrucieństwa. Już sam fakt, że jego kompania chodziła za nim z chorągwią, świadczy o jego pewności siebie i dążeniu do zorganizowania swoich towarzyszy na sposób wojskowy. W 1630 roku, w święto Nawiedzenia kompania ta czyniła hałasy w Trzebinii i Juszczyńcu, a następnie zeszła do Milówki. Komoniecki tak opisuje dalsze wypadki:

*"Tenże Sebastian Bury, hetman samodziędz do Szymona Szczotki przeszedł i księdza plebana u niego na traktamencie zastał. Tam tedy z księdzem plebanem ciesząc się kazał huczno trunków i jadeł nosić, poczynając jak na bezpiecznym miejscu. O tym, gdy wiadomość doszła do jego miłości pana Krzysztofa Czarnieckiego - starosty żywieckiego zaraz miastu kazał wyniść ze strzelbą i łapać zbójników. Wyszło tedy 150 mieszczan aż na Milówkę, gdzie*

*Szymona Szczotki dom obskoczono, co spostrzegłszy jeden zbójca nazwiskiem Czyżyk ogłosił ich i pod każdą się skrył. Sebastian Bury w samodzielną obronę się wdał, wpadłszy na szepę ostrzeliwali się. A mieszczenie, dostawszy słomę, szepę podpalił w końcu Burego i siedmiu przy nim ujęli, albowiem ósmy, przebiwszy Soły, w wodę skoczył i przepłynął na drugi brzeg. Czyżyk, co się pod każdą skrył tajemnie się tam wysiedziało, gdyż go nikt nie widział, tylko sam ksiądz, który jako kapłan nie wydał go. Tak ujęto Burego i siedmiu jego towarzyszy. Mieszczenie bali się prowadzić Burego łądem by go nie odbito, nie byli bowiem pewni, czy ludność okoliczna nie ujmie się za nimi. Zbudowali więc tratwę, na którą poukładali powiązanych zbójników i w ten sposób ich Sołą do Żywca przewieźli".*

**Los ujętych zbójników** był przesądzony i wszyscy zostali straceni. Nasuwa się pytanie: jaki był stosunek ówczesnego społeczeństwa do zbójników? Szlachta, przeciwko której w głównej mierze skierowana była działalność zbójników starała się ich wszelkimi sposobami i za wszelką ceną wytepić. Mieszczenie ustosunkowani byli do zbójników wrogo, zagrażali oni bowiem ich majątkom i rozwojowi handlu przez napady na kupców. Chłopi odnosili się do zbójników przychylnie, pomagali im, donosili żywność i informacje. Wielkimi zwolennikami zbójników byli pasterze owiec - juhasi. Sam wygląd zbójników budził zazdrość wśród męskiej młodzieży góralskiej. Często nosili oni bogate, nabijane zrabowanym srebrem i złotem pasy, piękną zdobyczną broń, koszule z jedwabiu lub atlasu a na głowach przy kołpakach piuropusze z orlich piór i pęki barwnych wstążek, lub kapelusze obszyte złotymi dukatami. Ważnym elementem stroju był skórzany pas sięgający prawie do pach. Pas zbójnicki wyposażony był liczne pochwy na noże, olstra na pistolety. O zbójnikach śpiewano po wsiach piosenki, opowiadano legendy, najczęściej uważano ich za bohaterów. W literaturze dotyczącej zbójnictwa zachowały się wiersze opisujące **strój harnasia**. Oto jeden z nich opisujący Proćpaka (Jerzego Fiedora).

Niema nad Proćpaka  
tęższego chłopaka  
on kieby pan jaki  
mo kabot złocisty  
cerwone chodaki  
pas rzemienny cysty  
za pasem toporek  
i dukatów worek.

Ani na wojaka  
choć trafi na zucha  
zginie kieby mucha  
choć tysiąc go ciśnie  
on sie im wyśliźnie  
jak toporkiem piźnie  
z ruśnicy wypali  
uciekaj kto może  
**bo zginies nieboze.**

**Zbójnicy najchętniej zbierali pieniądze.** Dalej szły kosztowności ze złota i srebra, pierścionki, kubki, wazy, misy, lichtarze, łyżki. Również chętnie brali odzież, począwszy od surowego płótna aż do jedwabiu i adamaszku. Rabowali także środki żywnościowe. Zdobyte rzeczy i pieniądze najchętniej przechowywali w spróchniałych wnętrzach drzew, a więc w jaworach i bukach - "dudławych". Drzewa te zbójnicy znaczyli przez nacinanie tzw. "krzesanie". Szczególnie trudna do przetrwania była dla zbójników zima, musieli oni szukać wtedy schronisk u ludzi. Rozchodzą się, ustalali sobie czas i miejsce zbiórki na rok przyszyły. **Początek i koniec zbójowania** w ciągu roku łączył się z rozwijaniem i opadaniem liści bukowych. Buk był dla zbójników jak gdyby zegarem. **Gdy buki zaczynały pokrywać się młodą i delikatną zielenią, sezon zbójcki należało uważać za rozpoczęty.** Świetnie ujmuje to oryginalna piosenka zbójcka, chętnie śpiewana do dzisiaj w naszej miejscowości:

"Pójdźmy chłopcy kraść i zbijać  
Bo ni mamy za co pijać  
Ej, bo sie zapocyno  
Ej, bo sie zapocyno  
Bucyna ozwijać"

Pod koniec XVIII w. działała na Żywiecczyźnie największa rodzina zbójnicka, której przewodził Jurek Kroćpok ze wsi Kamesznica. W 1795 r. przeciwko jego rodzinie skierowano 2 kompanie wojska. Wreszcie przez zdradę ujęto Kroćpaka i stracono go w 1796 wraz z 28 towarzyszami.

### **Oto co o Kroćpoku opowiadała ur. w 1882 r. w Kamesznicy pani Regina Kubica:**

*"Kroćpok był strasnym zbójnikiem, miyskoł w lasach i grasowoł, pło wioskak. Kiedy moja babka, a już temu jakich 180 lat - miała 18 roków to Kroćpoka wisyali. Kroćpok pochodził z Kamesznicy, z Cyrwiyńskich, Prepinatorów. Dzisiaj już ród jego wygos. Herc Kroćpok był dla jednyk dobry, a dla drugik zły. Ale tam biydnyu nigdy nie krod. Ale miał ci siumną siąjkę. Kryli się łuni nojwiyncyj no Nowokówce. Złoto chowali na "Nymcowym groniu". tam to mieli pełniutko w ziymi korytarzy. Jakbyś tam weseł to byś nie wyseł. Pryndzy chodzili po wsi tacy łolyjkorze, co mieli łolejki, no i też ich złapał Kroćpok na Barani. Co mieli to im zabrał, a Robie kazali łobyjść ich dookoła i wpakować noz w brzuch. Inni łolyjkorze uciekli, a trochę ich wytłukli.*

*Roz seł chłop, nazywali go stary Marcin, no i seł na jarmark. Spotkali go zbójnicy. Herc Kroćpok pyto go: powiydze na jakos jest tyn Kroćpok? Cy dobry? Wszyscy ślipiami go miyrzą. A chłop pado: " Nady tez tyn Kroćpok dobry, bo złym biyrze, a bidnym daje". Kroćpok na to: Mos za to i idz se kupic krowe, bo nimos młyka dlo dzieci, a jak powiedzies kupionom z jarmarku, to ją tu przywyż, bło my ją piyrzy raz podojemy. Kroćpok chłopu doł gros piyniyndzy i kozoł chłopu is. Chłop kupił bogatą krowe, przywiód do lasu, a Kroćpok nastawił kapelus, podoił, napił się, i kozoł is chłopu do chałupy. Jesce zawołał za nim: " Ty, ale zaś to tym powiydz wsystkim". Ku dziywce chodził Kroćpok 3 roki. Jak ją zastał syć to ji wdy godoł: " Syj tak, abyś się nie popchała, bo mi się nie bydzie dazyć". Zwiedzieli się o tym urzydnicy, dziywke dali miyndzy belki, a bili na grabinie, skozali do Chabdzioka, ze bydzie obława. Wiecor przyseł Kroćpok do dziywki. "Boli mnie tez głowa" - godo dziywka. " No moze juz ześ powiydziała o mnie?" - Kroćpok na to. Kroćpok usnoł. Ona spościła sie po kachlu do kurnika. Jak urzydnicy przyśli robić sarmache, Kroćpok się przebudził. Patrzy - dziywki ni ma. Och! Już się zmiarkował co się świynci. Wyjął rewolwer, strzelił przez okiennice, chciał ją zabić. Potym rozerwoł swoje gacie, jesce inne wzioł, wyloz na strych, ze strychu na dach, z dachu na zymie chip. Zmieszoł się z chłopami, kiej było ciymno. Potym rzyką do góry, od góry uciekł do Czerwieńskich. No do swojej chałupy.*

*Było roz wesele u Zawady U Kacmorki. Zbójnicy tez przyśli. Herc Kroćpok tajcowoł z gospodynią i śpiywoł ji:*

*"Tajcuj ze se tajcuj  
Kacmarecko tłusto  
a bydzie za niedługo  
stajenecka pusto"*

*Tymczasem zbójnicy ukradli 5 krów ze stajni. Jak Wyseł Kroćpok na pole to śpiywoł:*

*"Doliną, doliną  
za cerwonom kalinom  
pochyl ze kłobuka"*

zachyl sie za buka"

*Juz doś było ich grasowania. Zacyli chytać zbójników. Herc Kroćpok roz ukrywoł się w Żydowej chałupie pod powałem. A kiedy Jezuici dali na jego intencyjom, to Kroćpok oślep odkąd ukrywoł się w kaplicy u łupadku. Tam lezoł miydzы powałami. Ojciec jego przyniós mu jeść, ale i tak go później złopali. Koło Milówki wybudowali szubienice i tam mieli wszyckich zbójników wiysać.*

*Kroćpok na szubiynicy wywinoł się 3 razy i paczkę tabaku wykurzył. Nigdy tego nie widzieli. Posłali telegram do Papieža. Telegram przyszedł, ale było za późno. Kroćpok skonoł."*

**Masowa egzekucja Kroćpoka** i jego towarzyszy zadała śmiertelny cios ich zbójnictwu. Istniało ono jeszcze i w XIX w., lecz czasy jego największego rozkwitu i świetności skończyły się bezpowrotnie ze śmiercią Kroćpoka.